WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 23 Czerwca / 5 Lipca №. 53. Rok 1857.

POGLĄD

na stan gospodarstwa rolniczego w Anglii, i zamiar wskazania przyczyn czyli środków, które doprowadziły je do dzisiejszego wysokiego stopnia doskonałości.

(Dalszy ciąg.)

4) Środek czwarty: siew rzędowy, okopowy (Drühl-wirthschaft). *a)* Jako środek jedyny, przysposabiający ziemię do korzystnego przyjęcia skoncentrowanych nawozów, jako to: kości mielonych, kuchów rzepakowych i innych treściwych, krótkich kompostów.—*b)* Jako środek oszczędzenia więcéj niż połowy nasienia do siewu, a otrzymania jednak daleko obfitszego sprzętu.—*c)* Jako najlepszy sposób do utrzymania roli w czystości i spulchnieniu, gdyż to dopiero na takiéj roli daje się użyć z korzyścią extyrpator (Pferdehaken).

5) Środek piąty: zaprowadzenie sadzenia buraków i innych okopowych roślin, za pomocą których zyska się możność podwojenia, a nawet powiększenia w trójnasób liczby swojego inwentarza, poprawienia czyli uszlachetnienia jego gatunku, podwyższenia z niego dochodu, a przez polepszoną i powiększoną ilość nawozu, podnoszenia od roku do roku do wyższego udoskonalenia gospodarstwa rolnego.

6) Środek szósty: wybór i użycie do siewu najpiękniejszego ziarna i staranie aby takowe jak najczęściéj odświeżaném było, nabyciem nowego, tak, żeby do każdego siewu używaném było ziarno najpiękniejsze, najczystsze i najdorodniejsze; przy wyborze nasion wybierać z jak największą troskliwością te tylko gatunki, które się okażą najwłaściwszemi dla danego gatunku gruntu i jego położenia. Rolnik angielski nie uważa na wysokość ceny najlepszych i najczystszych nasion; z niechęcią używa pośledniejszego gatunku ziarna i to wtenczas tylko czyni, kiedy lepszego dostać nie może za żadne pieniądze.

7) Środek siódmy: uszlachetnienie rasy roboczych koni, bydła rogatego, owiec i trzody chlewnéj, przez używanie do ich rozmnożenia najcelniejszych ogierów, stadników, baranów i knurów, choćby to i największe pociągnęło za sobą koszta i starania. Niech tylko wpływ mający a zamożniejszy da dobry przykład i ułatwi możność mniéj bogatemu rolnikowi do korzystania z jego zasobów, a z pewnością ów niebogaty rolnik pójdzie za dobrą radą i przykładem. Świeżo widziałem w Liverpoolu, jak mniéj zamożny rolnik z hrabstwa Suffolk, wynajął bez wahania za 320 talarów barana od p. Webb (sławnego z wzorowéj hodowli owiec) i to do jednorazowego tylko odrentowania macior swoich. Ten sam rolnik powiadał mi, że brat jego wynajął jeszcze piękniejszego barana od tegoż p. Webb, za 640 talarów, do również jednorazowego tylko odrentowania owiec swoich. Chociaż łożyć takich wydatków, czy nie możemy, czy też jeszcze nie chcemy, to jednak i my zaczniemy kiedyś naśladować to postępowanie, tak przeważny wpływ na korzyść bytu naszego mieć mogące, o czém wątpić nie podobna. Że tutaj nie czcze samochwalstwo lub proste miłośnictwo (Liebhaberei), ale dobrze obrachowane korzyści ową ugodę zawarły, każdy co rachować umie, łatwo to pojmie.

8) Nabycie i używanie rozmaitych, najdoskonalszych narzędzi rolniczych tyle razy sławny Thaer doradzał, a to celem najdokładniejszego wyrobienia roli, ulżenia téj czynności, oszczędzenia roboty ręcznéj i czasu, ale jakże mało kto korzystał z téj rady!

9) Rolnik znać powinien doskonale ile w danym czasie może dopełnić pracy każdy robotnik, każdy koń, bez przeciążenia sił swoich; gdyż jedynie przy takiéj znajomości rzeczy może ocenić z pewnością, wiele powinien utrzymywać parobków? wiele koni w swojém gospodarstwie, a jednak bez zbytku, ale zawsze w ilości wystarczającéj.

Potrzebną jest nieodzownie rolnikowi znajomość siły wszelkich nawozów i właściwy sposób użycia tychże, stosownie do potrzeby jego gleby, jak i działanie tychże nawozów na rozmaite płody. Powinien także doskonale być obeznanym z pokładaniem nawozu, celem oszczędzenia tego drogiego materyału, przy wyciągnięciu jednak z niego największych korzyści, a to umieszczając go pod rzędy nasieniem zajęte jak najdokładniéj, za pośrednictwem właściwie prowadzonych pługa i narzędzia właściwego (Drühl-machine) aby cała owego nawozu działalność na to nasienie wyłącznie siłę swą wywarła.

11) W Anglii żaden rolnik nie pojmuje, jakby się mógł obejść bez młocarni, gdyż jedynie za jéj pomocą zdolen uzyskać możność wymłócenia zboża swego, zaraz po sprzężaju, dla wywiezienia takowego na targ (jeżeli mu to jest potrzebne) bez przerywania jednak uprawy roli i bez potrzeby użycia obcych najemników do wymłotu swojego zboża, mniéj dobrze, a jednak daleko drożéj. Wartość młocarni opłaci się w krótkim czasie, a zręczny rzemieślnik znajdzie się zawsze tam, gdzie go rzetelnie zapłacą i nawet taniéj pracować będzie.

12) Anglik zyskuje także na czasie, na opłacie najemników i koni, przez używanie dwóch-kołowych wozów *carts* zwanych, których lekki mechanizm ruchu kół i przystępność, dozwalają dopełnić wszelkich czynności z oszczędzeniem połowy ludzi i pociągowych koni. Oprócz tego wozy te, na które po 20 do 30 centnarów ładować, jednym koniem przewozić można, mniéj kosztują niżeli nasze niezgrabne i ciężkie cztero-kołowe kary; prawda że i drogi w Anglii są lepiéj utrzymywane aniżeli w naszym kraju.

13) Tak jak wczesny zasiew zastosowany do gatunku zboża, do położenia i jakości ziemi, umieszczany w roli dobrze doprawianéj, wystawionéj na światło, przeniknionéj promieniami słońca i przypływem powietrza, nie zaś rzucony w rolę mokrą, nieosuszonego sapu, podnosi byt i zbogaca rolnika, tak późny siew, rzucony w źle uprawną i zamoczoną glebę, do żebraczego doprowadza go stanu.

W poprzednio opisanych warunkach skreślone krótko zostały przyczyny, którym winna jest Anglija to swoje tak wysoko udoskonalone rolnictwo; ścisłemu też tylko dopełnieniu tych warunków będziemy mogli kiedyś być winni świetny rozwój i pomyślność rolnictwa, jakiemi się cieszy Szkocya.

Upłynie wprawdzie dosyć czasu, zanim będziemy mogli odbywać kilko-dniowe przejażdżki po kraju, bez spotkania się z koślawo wyoraną brózdą, z nierówno pooraną, chwastami zanieczyszczoną, nędznie uprawioną rolą; bez napotykania rowów otwartych z wysokiemi burtnicami i nieporządnie postawionemi płotami, jakich w lepiéj zagospodarowanych okręgach Szkocyi nie znajdziesz. Ależ przecie miejmy nadzieję, że i u nas lepiéj będzie, byleśmy tylko zaczęli od nazwania złego złém, a przekręconego przekręconém. Bez ścisłego zastosowania się do powyższych zasad, nie zdołamy nigdy wydobyć z roli całego możliwego rodzajności zasobu, ale będziemy

musieli poprzestać na zbiorze mniejszym z dobréj roli, mniéj jak połowę z miernéj a mniéj niż trzecią częścią sprzętu z gorszéj roli, aniżelibyśmy mogli mieć prawo żądania.«

Dotąd p. Booth.

Powyżéj skreślone skazówki zachęcą każdego nawykłego do szukania przyczyn każdego objawu, do porównywania stanu własnego gospodarstwa lub też gospodarstw jemu przyległych; referent mniema, że jest jego obowiązkiem zwrócić bliższą uwagę na okoliczności w powyżéj przytoczonych 13tu punktach wspomniane, a to ze względu na stosunki nasze (Rossyi) co się i do naszego kraju stosować może.

1. Zastanowiwszy się najprzód nad naszemi robotnikami, przekonamy się, że nie mamy prawa spodziewać się dokładnego wykonania roboty od zwyczajnego pańszczyznianego robotnika, częścią, że tego nie umie lepiéj jak jego ojcowie umieli, częścią, że działając machinalnie, bez żadnego wysilenia dla dokładniejszego wykonania roboty i że taki pracownik nie jest ciągle zajęty jednakową robotą, ale owszem, z innemi pańszczyznianemi robotnikami nieustannie przemieniany bywa; mogłoby więc być tutaj wstępem do poprawy, aby pan sam polecił mało, albo bardzo dokładnie działać; z tego okazuje się jak najjaśniéj, że dla skutecznego poprawienia tych stosunków, pańszczyzna zniesioną być powinna, a zaprowadzone gospodarstwo parobczane, tak jak to ma miejsce w Anglii i całéj zachodniéj Europie. Już przed 25 laty dowodziłem, że w Liwonii większąby korzyść i większy dochód przyniosło oczynszowanie gruntów włościańskich jakiéjbądź majętności, aniżeli tam wynosi dochód tegoż majątku z pańszczyzną obliczany.

W naszych wschodnich nadmorskich prowincyach już wielu właścicieli ziemskich poznało prawdę tego wypadku, i po trochu rok rocznie odstępuje wielu z nich od gospodarstwa pańszczyznianego, a bierze się do gospodarstwa parobkami obrabianego, i w tych o ile wiadomo, zmiana ta nie straty ale przyniosła korzyści. Żyjemy w czasie przejścia, nie możemy więc jeszcze mówić (a przynajmniéj z małym wyjątkiem) o już dokonaném wykształceniu parobków na tęgich pracowników; wydoskonalenie to jednak nadejdzie, i nawet przyjść musi koniecznie.

W właściwych rossyjskich guberniach można jeszcze z większą łatwością zaprowadzić tę odmianę, gdyż tutaj włościanie więcéj są przyuczeni do czynszu pieniężnego (Obrok), potrzebaby więc już tylko wykształcić kilku parobków w gospodarstwach wzorowych rządowych na tęgich pracowników, którzyby w własnych zagrodach mogli przewodniczyć włościanom w robocie i być niejako ich nauczycielami; włościańskim gospodarstwom znowu przewodniczyliby wszędzie właściciele ziemscy, lub ich zawiadowcy, tak radą jak i pomocą, a to celem aby i włościan gospodarstwa zakwitnąć mogły.

2 i 3. Co się tyczy drenowania i spulchnienia podskibawcem spodniéj warstwy gruntu, opisałem wszystko, co mi wiadomém było w tych doniesieniach, lub Udzieleniach (Mittheilungen) w roku 1852, stronnica 269, w r. 1853 stronnica 24; w roku 1854 na stronnicy pierwszéj, do tych więc rozpraw odsyłam. Można było naprzód przewidzieć, że i u nas drenowanie uwieńczone będzie pomyślnym skutkiem, a doświadczenia do téj chwili dokonane usprawiedliwiły owe przewidziane skutki. Orka podskikowa także u nas już jest doświadczaną nawet w okolicach Petersburga. Obydwa te środki poprawić mogą rzeczywiście ziemię w wilgotnym klimacie naszym, i przy naszych sapowato zimnych gruntach. Nawet w okolicach południowych gdzie posucha częściéj się trafia, możnaby odnieść korzyści przez głębsze spulchnienie ziemi; gdyż w takiéj dłużéj by się zachowała wilgoć wiosenna, aniżeli w uprawie płytkiéj, zastosowanéj tylko do konieczněj potrzeby wegetacyi, lub też w uprawie żadnego odpływu wodzie niezabezpieczającéj. Niech się więc nikt nie lęka drenowania, i pogłębiania podskibowcem roli swojéj, a ta mu wyda daleko większe procenta aniżeliby mu jakikolwiek bank mógł zapewnić.

(Dokończenie nastąpi).

Do panów gospodarzy płodozmiennych.

(Dokończenie.)

W przejściu tego się prawidła trzymam, że zostawuję pastwiskiem bez obsiewu to miejsce, w którém plon udać się nie może—a natomiast zasiewam pola odległe, jeszcze nie zaczynszowane.—Koniczynę zasiałem w sadzie owocowym—zobaczemy co Bóg da—ale piramidy, lub podobne przyrządy do jéj suszenia, ogromnie mnie zastraszają.

Nieskończenie byłbym wdzięcznym temu, ktoby mi przez rozumowanie rozwiązał pytania następne. W każdéj z 12 zmian mam pola dziesięcin 25—nawożę teraz około połowy, na lata następne dojdę do $^2/_3$ a może $^3/_4$. Zmiany te są prawie w postaci promieni rozłożone około zabudowań. Teraz pytam, czy mam nawozić każdą zmianę, zaczynając od zabudowań, póki nawozu starczyć będzie, czy też tak jak ja robię, na najlepszych kawałkach, w których ślady dawnych nawozów pozostały, zbierać plon średni, a grunta czcze zasilone tylko pastwiskiem nawozić i przez to otrzymywać plon większy póty, póki nie przyjdę do nawożenia całéj zmiany.

Ugór pod oziminę orzę sochą w jesieni, czerwcu i lipcu—pod jarzynę nawożoną i len w czerwcu, w jesieni i na wiosnę. Pod groch i jęczmień, z jesieni i na wiosnę—pod hreczkę orzę raz drugi i trzeci na wiosnę—a pod owies tylko w jesieni. Orzę gładko w składy w pozdłuż i poprzek, a dopiero pod siew w zagony 9—11 skibowe, okrągłe. Oziminę rozpędzam i łopatkuję do ścieków oranych. Oranie jest jedyném źródłem często bolesnych nieporozumień moich z włościanami. Jeszcze przyjść nie mogłem zupełnie, żeby mi pierwszą skibę podorywali, bruzdy dobrze rozpędzali bez okrawków, zagony krągłe, proste, równo szerokie robili. Ale kto dokazał 75 na sto, ten wiele zrobił—teraz dałem sobie słowo, że ugor będzie należycie wyorany, i zapewne dotrzymam.—Bronuję dwa razy, przed orką na siew, i po zasiewie. Brony używam o 30 zębach żelaznych, niemiłosiernie długich i ciężkich. —Siew żyta kończy się o porównaniu jesienném, oprócz żyta i pszenicy na świeżym nawozie, które rzucam parę tygodni późniéj. Jarzynę sieję zaraz po lodach, oprócz hreczki i prosa, w maju zesiewanych. Nasienie rzucam skąpo, 36—do 40 garncy żyta na dziesięcine—inne ziarna podobnie rzadko. Do obróbki roli mam w tydzień pańszczyzny ciągłéj dni 72, pieszéj 86—kobiecéj, pół dni 72 i własnych wołów 5 par. Zimą zajmuje robotnika materyał na budowle, młyny, smoła i leśne wyroby. Najemnik u nas zły, drogi i trudny.

Nie mam wiernych regestrów zbiorów i omłotów do roku 1855, ale ponieważ rok ten był bardzo nieurodzajny, a następny mało lepszy, więc ze ścisłością można wziąść te lata za średnie—w nich miałem plony takie: na dziesięcinie żyta kóp $6^1/_2$—7, korcy 11—12; jęczmienia kóp 9—10, korcy 11—12; prosa korcy 15—20; grochu korcy 12—$16^1/_2$ wyraźnie szesnaście i pół; kartofli korcy 200 w roku 1855 a 180 w 1856 r.—Porównywając regestra moje z dawném gospodarstwem, znalazłem, że przy obsiewie oziminy od 60 do 70 dziesięcin, plon mój jest stale podwojonym plonem dawnego gospodarstwa, a jarzyny nie wiele lub wcale nie bywało. Nie kładłem plonu hreczki, kóp 10 korcy 10 i owsa kóp 5 do 6 korcy, 9 do 10, bo te posiewane w przejściu zmianowania na gruntach lepszych, za stałe wzięte być nie mogą.

Takie jest moje gospodarstwo. Proszę mi wskazać teraz płodozmian, dla poprawienia licznych a licznych wad jego, nie wyłączając porządnéj dozy narodowego lenistwa. Jeżeli to być może, prosiłbym: a) ażeby przejście było ułożone wedle systematu stopniowego rozwoju i postępu; b) ażeby koszta uprawy powiększały się stosownie do zysku a nie do plonów brutto; c) ażeby plonów ziarna nie zmniejszać; d) przy wskazaniu mi nowych narzędzi do uprawy, wziąść cennik do ręki.

Jeszcze jedno: Mam obszary gruntu ornego klassy 8éj Oczapowskiego, z kawałkami klass wyższych, obszerności dziesięcin 50, 100, lub 150 z przyległemi zaroślami. Z tych jeden zamierzam za powiększeniem owczarni, obrócić na pastwisko 5cio polowe; to jest: 1, Ugor; 2, żyto; 3, 4, 5, pastwisko—ale je poświęcam wedle starego wołyńskiego przysłowia »na tobie nieboże, co mnie nie schoże,« to jest niedogodne) dla dobra publicznego—bo ofiaruję panom płodozmiennym bezpłatnie na lat 6—12, dam potrzebny budulec, ba nawet i koszta potrzebne za kaucyą, z warunkiem procentu prawego i prawnego—a potém za czynsz z gruntu według teraźniejszéj jego wartości najmu ludziom wolnym, z warunkiem zaprowadzenia płodozmianu i utrzymania przez drugich lat 12—co święcie ziścić pod pieczęcią wiary publicznéj przyrzekam.

Lecz mało tego; przejdźmy od szczegółów do ogółu i porównajmy plony na trzech systematach zmianowania, to jest: trzy-

polówce, zmianowaniu pastwiskowém, na którém zasiewa się mniéj od trzypolówki i płodozmianie z posiewem większym od trzypolówki. Nazywając żyzność ziemi przez M, a posiew przez A, w gospodarstwie trzypolowém plon P=MA. W gospodarstwie pastwiskowém, zasiew A, musi być mniejszy od trzypolówki, a to zmniejszenie odwrotnie proporcyonalne do żyzności gruntu,—bo im grunt żyzniejszy, tém go więcéj zasiewać można; zmniejszenie więc zasiewu wyrazi się przez $\text{Д}\frac{a}{m}$ gdzie Д oznacza spółczynnik stały, zmniejszający się lub rosnący w miarę powiększenia zasiewu, który będzie w systemacie pastwiskowym $A-\text{Д}\frac{a}{m}$ Żeby z takiego zasiewu otrzymać plon, pótrzeba byłoby mnożyć go przez żyzność gruntu M, lecz to M, na przypadek systematu pastwiskowego będzie większe od trzypolowego, bo zasiewając mniéj, ziemia ta leży dłużéj odłogiem, a zatém będzie żyzniejsza—a i to im zmniejszenie zasiewu będzie większe, tém plenność będzie większa. Zmniejseenie zasiewu wyraziliśmy już przez $\text{Д}\frac{a}{m}$, więc i powiększenie plenności wyrazimy przez $\text{Э}\frac{a}{m}$ gdzie Э znaczy spółczynnik stały rosnący lub ubywający w miarę żyznośei gruntu; będzie więc plon systematu pastwiskowego $P'=(a-\text{Д}\frac{a}{m}\times m+\text{Э}\frac{a}{m})$. W systemacie płodozmiennym zasiew będzie większy od trzypolówki i wyrazi się tak: $a+\text{Д}\frac{a}{m}$, mnożnik zaś M, dla otrzymania plonu z przyczyny większego zasiewu, (przy równém nawożeniu) zmniejszy się o ilość jak wyżéj powiedzieliśmy, $\text{Э}\frac{a}{m}$ i będzie taki $P''=(a+\text{Д}\frac{a}{m})$ a ztąd $P'-P''=(a-\text{Д}\frac{a}{m}\times m+\text{Э}\frac{a}{m})-(a+\text{Д}\frac{a}{m}\times m-\text{Э}\frac{a}{m})$ a po wykonaném działaniu i uproszczoniu $P'-P''=2(\frac{\text{Э}}{m}-\text{Д}\,a)$

Zakładając teraz, że plony pastwiskowego i płodozmiennego gospodarstwa powinny być równe, to jest: $P'=P''$ czyli $P'-P''=o$ wypada $\frac{\text{Э}}{m}-a\,\text{Д}=o$ czyli $\text{Д}=\frac{\text{Э}}{ma}$.

Dziwny wypadek rachunku, po otrzymaniu którego oczom swoim wierzyć nie chciałem. Zostawując dalszemu czasowi rozbiór szczególnych wartości Э, Д, a m — ten rachunek ogólny zastosujemy do wziętego przykładu. Jest u mnie gruntu miar 300 a plenność była 6. W gospodarstwie trzypolowém byłby zasiew 200=a, ten pomnożony przez plenność b, daje zbiór 1,200, z tego strącając zasiew 200, zysk brutto jest 1,000. W gospodarstwie mojém pastwiskowém zasiew być powinien 150, ale że plenność jest odwrotnie proporcyonalna do zasiewu, więc 150 : 200=6 : x, ztąd plenność będzie 8, (opis pokazuje że jest 10,) a zbiór ut supra 1,200, zysk brutto 1,050. W gospodarstwie płodozmienném zasiew jest 250, ale za to plenność 250 : 200=6 : 4⅘, ztąd zbiór ut supra 1,200, a strącając nasienie, zysk brutto 950 najmniejszy, przy kosztach zasiewu największych. Tę prawdę dobrze znali starzy gospodarze mówiąc: »siej mało, zbieraj dużo.«—Prawda, że jeszcze nie można powiedzieć ze ścisłością, ażeby na każdéj klassie gruntu, plenność szła proporcyonalnie z obłogowaniem, że w gospodarstwie płodozmienném, plenność powiększa się przez zasiewy roślin pastewnych—ale cóż począć, kiedy stare poczciwe mazury na to mówią: »Maciek zrobił, Maciek zjadł,« to jest, że powiększenie plonów idzie stosownie nie do zasiewów, ale do łożonych kapitałów i rolnictwo zamienia się w fabrykę—a sprawę między rolnictwem i fabrykami odsyłam do ekonomii politycznéj, choćby Strojnowskiego.

Wypadki mojego rachunku potwierdzają trzymające się systematu pastwiskowego, znaczną część Anglii, Szkocya, Szlezwig, Holsztyn, Szwajcarya, okolice Rzymu i inne, a na dobitkę, jest biedna Irlandya, gdzie wszystkie grunta są obsiane. Pozwólcie się zapytać panowie, kto lepiéj wytrzymał kryzys lat teraźniejszych—czy trzypolowi, czy płodozmienni? przyznajcie sumiennie.—A co Panowie na to? A teraz, jeśli miłość wasza pozwoli, pogadajmy, policzmy się, prosi o to sługa.

Zosin 12 (24) marca 1857 roku.

A. Poniatowski.

Korrespondencya.

Z Łowickiego 20 Czerwca.

Treść: Pogoda, urodzaje. — Buraki w szczególności, nie równo wschodzą; przyczyna i jak nadal temu zapobiegać. — Jeszcze o burakach zimowéj uprawy w Łyszkowicach. — Odpowiedź panu T. z Gostyńskiego, co do zimowéj uprawy buraków i co do uprawy głębokiéj.—Podniesienie nieproporcyonalne ceny najmowéj, skutkiem nieporozumienia się i szkodliwego współzawodnictwa.—Ceny zboża.—Rzepak zimowy kontraktują.

Przetrwawszy sześcio-tygodniową suszę, doczekaliśmy się ożywczego deszczu kilko-dniowego, dostatecznego, który ożywił i na parę tygodni zasilił ziemię. O urodzajach, oziminy że są pomyślne, donosiłem w poprzedniéj korrespondnecyi; jarzyny po deszczu nie ustępują oziminom i są dobre bez wyjątku; idzie tylko o kwestyą żywotną naszéj okolicy, o buraki, bo te dają też wiele do żądania: zejście ich było nader nierówne, w przerwach wprawdzie wschodzą po deszczu, ale czy wydążą się wyrównać? myślę iż trzebaby na to bardzo pomyślnéj pory. Na nierówne wschodzenie buraków chcąc wynaleźć środek, trzeba się zastanowić nad przyczyną, gdyż susze majowe w naszym klimacie dosyć często się powtarzają. Ale sama susza nie jest całkowitą przyczyną niewschodzenia buraków, gdyż wschodzenie jest ale nierówne i w zupełnie różnym stosunku. Zatém szukając w czém inném winy, zaczynam od powtórzenia, o czém już kilkakrotnie wspominałem w poprzednich korespondencyach, to jest o nasieniu buraków. To koniecznie mieć swoje, koniecznie, i bez końca koniecznie. Tym razem piszę to tém śmieléj, że z przekonywającego doświadczenia.

Fabryka dostarczyła nasienia, nawet lepszego jak zawsze w tym roku, ¾ części plantacyi tém obsiałem nasieniem, jednocześnie i w jednakowéj uprawie, ¼, część swojém; w téj ¼ buraki mam zupełnie równe, jak gdyby suszy nie było, chociaż swojego, jako i pewnego i dorodnego daleko mniéj się sypało. Fabryki niech chcą i myślą w własnym interesie a będziemy mieli krajowe nasienie.

Drugą przyczyną, na którą trzeba lekarstwa, jest sposób sadzenia. Odbywa się u nas rękami przy pomocy małéj motyczki, przez wyborowe robotnice i przy ogromnym dozorze, a nie można się pochwalić, że jest dobre sadzenie. Jedno nasienie wpada głębiéj, drugie płyciéj, trafi się i miejsce przeskoczone. Jestem tego przekonania, że siewnik pewniéj, lepiéj, równiéj czynności téj by dopełnił. Siewnik używany do rzepaku zimowego w sposób rzędowy, przerobiony na jeden rząd do redlin, naparstki nieco większe i łyżka przzodowa o cal głębsza, zupełnie by celowi odpowiedziała. Siewnik podobny opisałem w Nrze 69 Korrespondenta z roku zeszłego, w artykule o uprawie rzepaku zimowego w rzędowy sposób. Podobnym siewnikiem, dobrze urządzonym, więcéj jak 2 morgi dziennie obsiewaćby można. Buraki podobnie zasiane wschodziłyby sznurem, w takim razie przerywka nawet byłaby łatwiejszą.

Uprawa niepoślednie miejsce zajmuje w przyczynach dobrego lub złego zejścia buraków. I przy plantowaniu olbrzymiéj trzeba siły, aby przy szybkiéj uprawie korzystać z zapasów wilgoci wiosennéj.

W r. b. panu Hantke w wielu miejscach winni jesteśmy wdzięczność, że naprowadził na myśl, aby zaoszczędzić jednéj uprawy a przyspieszyć sadzenie. Redliny przy téj uprawie były robione płużycami, ale przy skróceniu odkładnic, 9 redlin można mieć na pręcie. I w tym roku uważam, że na redlinach więcéj wyniesionych buraki są lepsze. Pług o dwóch okładnicach, redliny dobrze i równo wynoszący, nadewszystko po 10 redlin na pręcie, pożądaném byłby narzędziem.

Od lat mokrych, w plantacyach naszéj okolicy walec do pokrywania nasienia został zarzuconym, a w tym roku byłby bardzo przydatnym. Bęben z łat, który jest razem i walcem i znacznikiem do sadzenia, w praktyczne użycie w tym roku wprowadzony, okazał się bardzo przydatném narzędziem i w domu, z łatwością, bez żadnego majstra może być zbudowanym. Opis dokładny w póżniejszéj korrespondencyi powtórzę. Zanim przystąpię do dalszego opisu stanu buraków, przed zimą w Łyszkowicach, winienem odpowiedź panu T. Najprzód, najmocniéj mu dziękując za przychylne zwrócenie uwagi na moje korrespondencye, z rad korzystać nie zaniedbam. Potém, co do ogólnego opisu plantacyi zimowéj, ta i dziś nie może być jak ogółową. Zwiedzałem ją kilkakrotnie i wciąż odznacza się wybornym wzrostem i zupełną pełnością, tak pożądaną w tym roku. Jest obawa tylko, aby część nie przeszła w na-

sienniki. Lubo pod Magdeburgiem, na odwiecznych plantacyach w miejscu i na silnych jakie tam dają nawozach, 10 procent wyrasta w łodygę nasienną, co tam za klęskę nie uważają, utrzymując że to ani do wzrostu burakom, ani produkcyi tychże na cukier nie przeszkadza. (Roczniki Gospodarstwa Krajowego z. r. 1847.). Z korrespondencyi Pana T. dowiaduję się, iż pierwszy zwrócił uwagę na możność plantowania buraków przed zimą; przypadkiem numer tego Korrespondenta nie był w mojém reku, przez co w tym roku próby u siebie zrobić nie byłem w możności.

Ale nie zaprzeczony zaszczyt przy Panu T., że na tak ważny przedmiot pierwszy zwrócił uwagę. Użyteczność téj korrespondencyi pana T. jest wielką wykładem; widzeniem rzeczy i zamiłowaniem traktowanego przedmiotu doszedł do stanowiska, że korrespondencye, czy to z kraju czy z zagranicy, z podpisem T. są upragnionemi.

Wyspowiadawszy się podobnie, śmieléj przystępuję do przedmiotu, w którym zdania nasze są różne. Na starciu się zdań kwestya się wyjaśnia, przeto nie mogą być zbytecznemi. Chcę tu mówić o uprawie głębokiéj, zastosowanéj pod buraki, a szpadlówką przez p. Brownsford zwaną

Uprawa poprawnemi narzędziami, wspomnionemi przez p. T. jest mi znaną, jak równie użycie podskibowca. Uprawy pług za pługiem używaliśmy pod lucernę, ale zdaje mnie się, że w dokładności odwrócenia warstwy spodniéj, rozkruszenia tejże, oczyszczenia, szpadla żadne narzędzie nie zastąpi. I gdyby była możność, powtarzam, gdyby była możność użycia szpadla, do wielkichbyśmy doszli wypadków plantacyjnych. W ogrodzie, w roku przeszłym, na małéj wprawdzie próbie, dokonanéj na łokciowéj regulówce, burak różowy bydlęcy, sztuka 16 funtów, cukrowy 12 funtów ważyła. Im głębsza uprawa, że środki nawozowe muszą być silniejsze, na to się zgadzam najzupełniéj i że w zbytniém pogłębianiu stosunek do téj siły z wielką ostrożnością ma być zachowanym. Wracając się do szpadlówki, jestem téj wiary, że w dokładności roboty zbliża się do czystéj ręcznéj roboty, a nieporównanie wyższą od któregobądź uprzężnego narzędzia a możebniejszą od roboty czysto-ręcznéj, byleby urodzaj pokrył wydatki, co czas i doświadczenie tylko wyuczyć może. 30 dni do morga 300-prętowego, w czasie między żniwem a kopaniem buraków użytych, nie jest niepodobném. Niewielkie próby w tym roku porobiłem téj uprawy pod marchew i buraki cukrowe: skutek otrzymany ogłosić w właściwym czasie nie zaniedbam.

Chwasty w tym roku w burakach bez porównania mniejsze, a cena najmowa, stosunkowo do lat przeszłych, stosunkowo do ceny żywności, za wysoka—dzisiaj jest 25 kop. dziennie i dwa razy wódka. Tym bardziéj ta cena przesadzona razi, że w naszéj okolicy robotnika nie brakuje. Włościanie Księstwa Łowickiego wyuczyli się zarobkować i ludność ruchoma od jednéj ściany o któréj mówię, może wyprowadzić do 500 robotników—ta massa ludności właściwie jest potrzebną tylko na trzy znaczne plantacye około 300 morgów przestrzeni. Trzech plantatorów nie może się z sobą porozumieć, by umiarkowanie w cenie zachować. Nie jestem zupełnie za zniżeniem najmu, ale po cóż tam przesadzać gdzie potrzeby nie ma? Jak na ten rok, najem miejscowy po kop. 15 na dzień, po 18 kop. za robotnika sprowadzonego, byłby wystarczającym dla potrzebujących zarobku, bez przeciążenia plantatorów. Ale co uważam i obawiam się, że gdy początek tak wysoki w cenie najmowéj, to łatwiéj będzie się znieść 500 robotnikom, jak trzem współzawodnikom i nie upłynie czas dwu-tygodniowy, gdy cena dzienna do pół rubla dojdzie.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 4370, przenicy czetw. 3419, jęczmienia czetwierti 953, owsa czetwierti 2393, grochu czetw. 774, gryki czetwierti 547, kaszy jęczmiennéj czetwierti 157, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwierti — kartofli czetwierti 558, siana pudów 13062, słomy pudów 6540.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 28 Czerwca do 4 Lipca 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	k.		od rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czetwiert	5	41½			Słomy pud . .	—	28		
Pszenicy ditto	9	65			Siana fura 1 k.	—	—		
Grochu polnego	4	67			» » 2 k.	—	—		
» cukrowego	6	97			Siana pud . .	—	40		
» fasoli . .	—	—			Drzewa sos. sąż.	7	50		
Gryki	3	68			Wół dobry . .	56	4		
Jęczmienia . . .	4	40			» średni . .	40	8		
Owsa	4	24			» lichy	30	54		
Mąki psz. prze. p.	2	10			Ciele	4	45		
ordyn. pud	1	28			Baran	3	93		
żytniéj pytlowéj	—	83			Wieprz dobry	23	17		
żytniéj razowéj	—	—			» średni	16	73		
gryczanéj pud	—	78½			» lichy	10	36		
Kaszy jaglanéj cz.	9	76			Masła pud . .	6	60		
» grycz. zw.	8	46			Słoniny » . . .	5	20		
» drobnéj	17	22			Kartofli czetw.	2	21		
» jęcz. perło.	14	52			Okowity wiadro	—	—		
» » ordyn.	6	89			Szumówki »	—	—		
Słomy fura . .	—	—							

Sprowadzono w dniu 3 Lipca r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 912; z różnych miejsc Królestwa 68; ogółem wołów sztuk 980; wieprzy 990, cieląt 1349, baranów 690; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 625, na prowincyę wołów sztuk 309, wieprzy 720; na liwerunek wołów 46. Remanent —.

Grójec, 30 Czerwca. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rs. 10 kop. 50. Żyta rs. 4 kop. 72½. Jęczmienia rs. 4 k. 20. Owsa rs. 3 k. 93½. Rzepaku rs. — k. —. Grochu rs. 6 kop. 30. Prosa rs. 5 kop. 25. Gryki rs. — kop. —. Kartofli rs. 2 kop. 47½. Buraków — kop. —. Siana pud kop. 25. Słomy pud kop. 15. Okowity wiadro rs. 2 kop. 25. Szumówki rs. 1 kop. 50.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 4 Lipca 1857 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	83¼
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	106¼
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	104¼
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	84⅛
» Listy Zastawne nowe	92½	92
» Obligacye 500-złotowe	—	86¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. . .	—	95½
» B. 200 »	—	22

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 23 Czerwca (5 Lipca) 1857 roku. — Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.